POST JAKO TRENING SILNEJ WOLI

Bp. Michał Stobnicki

Drodzy wierni, rozpoczęliśmy czas Wielkiego Postu, czas, w którym w liturgii Kościoła rozbrzmiewa wołanie proroka Joela: „Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze". To jest, moi drodzy, czas, w którym mamy dopełnić dzieła rozdarcia naszych serc. Cóż to oznacza? Rozdzieramy serca, otwieramy je po to, aby je oczyścić, po to, aby wypłynęło z nich całe zło, które w minionym roku w nich zgromadziliśmy. Gdybyśmy tak szczerze zajrzeli do naszego wnętrza, do naszego serca, do naszej duszy, to pewnie powinniśmy wydać jęk przerażenia: tyle zła, tyle duchowego dziadostwa w naszym sercu jest. Dla nas wszystkich jest to okazja do tego, aby dopełnić duchowego oczyszczenia, aby nasze serce zostało do głębi oczyszczone, tak aby nie pozostała w nim najmniejsza skaza, aby nie pozostał w nim żaden brud, tak aby przygotować w nim miejsce na pokój płynący ze spotkania ze Zmartwychwstałym.

Trzeba nam, drodzy, modlić się, aby ten Wielki Post roku Pańskiego 2025, kto wie, być może ostatni w naszym życiu, był wielki nie tylko z nazwy, ale był czasem, w którym wielkie dzieła dokonywać się będą w naszej duszy, czasem wielkiego duchowego wzrostu, czasem wielkiego upodabniania się do naszego Pana Jezusa Chrystusa. I Kościół święty w tym czasie w sposób szczególny wzywa nas do postu.

PO CO POST?

Ale czy w zasadzie wiemy, jak pościć po katolicku? W najbliższym tygodniu wspaniała okazja: środa, piątek, sobota suchych dni, gdzie Kościół święty nakłada na nas obowiązek zachowania postu ścisłego, a więc i jakościowego, powstrzymania się od spożywania posiłków mięsnych, i ilościowego: jeden posiłek do syta i dwa mniejsze, bez podjadania w ciągu dnia.

Tak, drodzy, pewnie niejeden katolik myśli dzisiaj: a po co mi właściwie post? Po co mi właściwie? Wokół nas, moi drodzy, żyje pełno ludzi, którzy stosują różne diety. Niejedna niewiasta siedzi godzinami w internecie, szuka, która to dieta byłaby najskuteczniejsza, z koleżankami wymienia się informacjami, która dieta pomoże jak najszybciej zrzucić jak najwięcej kilogramów. Są różni niby naukowcy, którzy wyliczają, ile to mięsa powinniśmy w ciągu roku zjeść, aby nie zwiększyć śladu węglowego. Wielu jest, moi drodzy, ludzi, którzy pości dla ciała. Nie tak katolik: katolik pości dla Boga, pości dla duszy.

Ale w zasadzie, co wspólnego ma powstrzymanie się od jakiegoś posiłku, czy też może i post od internetu, który niejednemu by się dziś przydał, co wspólnego ma to z moją duszą? A no, moi drodzy, wbrew pozorom bardzo wiele. Ojcowie Kościoła mawiali, że kto nie potrafi powstrzymać się od rzeczy dozwolonej, nie będzie w stanie powstrzymać się od tego, co zakazane.

BRAK SILNEJ WOLI

I spójrzcie, moi drodzy: jedzenie jest czymś samym w sobie obojętnym moralnie. Ba, jedzenie jest dla nas, ludzi, konieczne. Musimy jeść, aby podtrzymać nasz organizm przy życiu. W nas wpisany jest instynkt samozachowawczy, z którym łączy się apetyt. Odczuwamy apetyt, bo potrzebujemy, moi drodzy, posilić nasze ciało, aby dostarczyć mu składników niezbędnych do tego, aby ono żyło. Po co zatem post? Odmawiamy sobie tego, co samo w sobie nie jest czymś złym, co jest czymś dozwolonym, aby kształtować sobie silną wolę.

To jest wielki problem współczesnego człowieka: brak silnej woli. Nasze życie, moi drodzy, przypomina jeden wielki plac budowy. Tu coś zaczniemy, tam coś zaczniemy, ale brakuje nam wytrwałości, nie jesteśmy w stanie w naszym życiu niczego skończyć. I

widzimy, moi drodzy, wokół nas owoce braku silnej woli współczesnych katolików [...], bo dochodzą do wniosku, że to za ciężko. Widzimy księży porzucających sutannę, porzucających stan kapłański, bo nagle za ciężko. Widzimy, moi drodzy, wokół nas ludzi słabych, ludzi pozbawionych silnej woli, z którymi można zrobić wszystko, z którymi można zrobić dosłownie wszystko, bo i tak się nie przeciwstawią, bo i tak nie mają własnego zdania, bo nawet jeżeli zapłoną jakimś zapałem, to będzie to zapał słomiany, nawet jeżeli coś zaczną, to tego nie skończą. I to jest, moi drodzy, po części efekt poluzowania dyscypliny w Kościele, także poluzowania dyscypliny kościelnej.

POST DLA NASZEGO DOBRA

Moi drodzy, dzisiaj jeszcze kto przypomina ludziom o tym, że Wielki Post jest od poszczenia? Kto, drodzy, pamięta jeszcze o tym, że mam się powstrzymać czy to od tego, czy innego posiłku, zachować post jakościowy i ilościowy? Zapominamy, moi drodzy, o tym. Nie szanujemy postu. Nie po to, aby nam życie utrudnić, bo nie mogę dzisiaj sobie kotleta usmażyć. Post jest dany każdemu z nas po to, abyśmy kształtowali sobie silną wolę. Odmawiam, rezygnuję z tego, co jest dozwolone, co samo w sobie nie jest złe, aby kształtować sobie silną wolę.

Sportowiec, który chce zdobyć medal, musi trenować, musi ćwiczyć, musi się przygotowywać. I my wszyscy, moi drodzy, bierzemy udział w duchowych zawodach, i Kościół święty na progu Wielkiego Postu wzywa nas wszystkich na duchowy trening. Wzywa nas, moi drodzy, na ćwiczenia wojskowe, nie takie, jakie szykuje nam polskojęzyczny rząd okupacyjny, ale, moi drodzy, na prawdziwe ćwiczenia. Ćwiczenia, które są niezbędnie potrzebne do tego, abyśmy sobie [...] szmaty, którymi wyciera się podłogę. Post jest dany przez Kościół dla naszego dobra, po to, aby nam pomóc. Więc podejmijmy wszyscy mocne postanowienie, aby jak najgorliwiej te praktyki postne, przepisane, nakazane nam przez Kościół na czas Wielkiego Postu, zachowywać, aby umocnić sobie silną wolę.

DUCHOWA WALKA

I nie dziwcie się, moi drodzy, że właśnie w czasie Wielkiego Postu, kiedy przyjdzie piątek, najbardziej będzie wam nagle przychodziła ochota, żeby zjeść mięso, żeby ten post złamać. Tak działa zły duch. To jest właśnie duchowa walka. Diabeł przychodzi po to, aby cię kusić, i to jest ta bitwa, którą ty toczysz: czy jesteś w stanie przeciwstawić się diabłu, mówiąc mu: „Precz, szatanie", tak jak to Chrystus Pan powiedział, czy raczej za każdym razem, gdy przejdzie obok ciebie, od razu za nim podążasz [...].

Drodzy wierni, na zakończenie historia, którą opowiadała mi daleka krewna. Jako mała dziewczynka żyła na wsi. Były to czasy powojenne. Trwały przygotowania do Wielkanocy, zabite [...]. Kiełbasa pachniała w całym domu, schowana na szafie, żeby nikt przypadkiem nie [...]. I tak specjalnie za mięsem nie przepadała. Przyszedł Wielki Piątek, w głowie tylko jedno: weź kawałek, mały plasterek. Spójrz, jak diabeł działa. Walczyła kilka godzin, w końcu [...] postanowiła ulec pokusie. Ustawiła krzesło, na to drugie krzesełko, taborecik, i po tej drabince mała dziewczynka wspina się. Już wyciąga rękę po ten kawałek kiełbasy i nagle cała konstrukcja runęła, wylądowała na podłodze, domownicy się zlecieli. Dostała takie lanie, że już nigdy o mięsie w piątek nie pomyślała. I oto takie lanie [...].

Nie mamy szacunku do Bożych darów, nie mamy szacunku do pożywienia, do żywności, którą daje nam Pan, i to, moi drodzy, zostanie prędzej czy później ukarane. Nie bądźmy, moi drodzy, dłużej przyczyną Bożego gniewu. Potraktujmy [...] odmawiajmy sobie, moi drodzy, tego, co sprawia przyjemność naszemu ciału, po to, aby pomóc duszy, aby kształtować sobie silną wolę, bez której nie ma dobrego katolika. A tylko dobry katolik, moi drodzy, znajdzie schronienie pod skrzydłami Pana, jak to słyszeliśmy w psalmie, który stanowi dzisiejszy traktus. Bądźmy, moi drodzy, dobrymi katolikami. Bądźmy, moi drodzy, katolikami gotowymi do duchowej walki, prawdziwej, jedynej prawdziwej walki, której stawką jest nasze życie wieczne.

Amen. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.